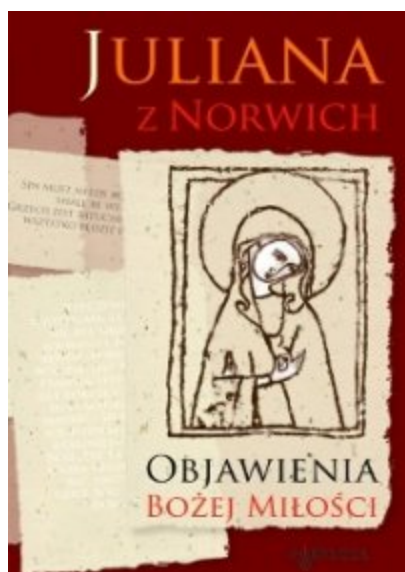


## Objawienia Bożej miłości - Juliana z Norwich

Jest to wizja ukazana dzięki dobroci Boga pewnej pobożnej kobiecie, i ma ona na imię Juliana, i jest pustelnicą w Norwich, i jeszcze żyje w roku Pańskim 1413. W tej wizji znajduje się wiele pocieszających i poruszających słów dla tych wszystkich, którzy pragną kochać Chrystusa.



Jest to wizja ukazana dzięki dobroci Boga pewnej pobożnej kobiecie, i ma ona na imię Juliana, i jest pustelnicą w Norwich, i jeszcze żyje w roku Pańskim 1413. W tej wizji znajduje się wiele pocieszających i poruszających słów dla tych wszystkich, którzy pragną kochać Chrystusa.

Objawienia Bożej miłości

## **Juliana z Norwich**

wydawca: W Drodze

ilość stron: 272

Jest to wizja ukazana dzięki dobroci Boga pewnej pobożnej kobiecie, i ma ona na imię Juliana, i jest pustelnicą w Norwich, i jeszcze żyje w roku Pańskim 1413. W tej wizji znajduje się wiele pocieszających i poruszających słów dla tych wszystkich, którzy pragną kochać Chrystusa.

Prosiłam o trzy łaski daru Boga. Pierwszą było żywe doświadczenie Męki Chrystusa, drugą choroba ciała, a trzecią, aby Bóg dał mi trzy rany. Pomyślałam o pierwszej w czasie moich rozmyślań; wydawało mi się, że z całą mocą odczuwam Mękę Chrystusa, pragnęłam jednak odczuwać ją, dzięki łasce Boga, jeszcze intensywniej. Rozmyślałam o tym, jak bardzo pragnęłam być przy ukrzyżowaniu, z Marią Magdaleną i pozostałymi, którzy byli drogimi przyjaciółmi Chrystusa, bym dzięki temu mogła ujrzeć na własne oczy Mękę naszego Pana i to, co wycierpiał dla mnie, po to, bym mogła cierpieć z Nim, jak czynili to ci, którzy Go kochali. Równocześnie mocno wierzyłam we wszystkie cierpienia Chrystusa, tak jak objawia je i naucza o nich Święty Kościół, a także w malowidła krucyfiksów, sporządzone dzięki łasce Boga na podobieństwo Męki Chrystusa, zgodnie z nauczaniem Świętego Kościoła, tak dalece, jak może to uczynić wyobraźnia. Jednak mimo tej prawdziwej wiary, pragnęłam móc ujrzeć Jezusa na własne oczy, tak, bym mogła wiedzieć więcej o cielesnych cierpieniach naszego Pana i Zbawiciela i o współcierpieniach naszej Pani i wszystkich Jego prawdziwych przyjaciół, którzy wierzyli i nadal wierzą, że cierpiał naprawdę; chciałam być jedną z nich i cierpieć z Nim. Nigdy nie pragnęłam żadnego innego widoku lub objawienia Boga, nim nadejdzie chwila, gdy dusza opuści ciało, gdyż z pełnią wiary ufałam, że będę zbawiona, a mój zamiar był taki, iżbym później, dzięki objawieniu, miała prawdziwsze doświadczenie Męki Chrystusa.

Co się tyczy drugiego daru, pojawiło się we mnie, razem ze skruchą, w sposób nieprzymuszony i bez żadnego wysiłku z mej strony, usilne pragnienie, by otrzymać Boży dar choroby ciała. Chciałam, by ta choroba ciała była aż do śmierci, po to, bym mogła w tej chorobie otrzymać ostatnie namaszczenie Świętego Kościoła, po to, bym sama

mogła uwierzyć, że umieram i aby każdy, kto by mnie ujrzał, mógł wierzyć tak samo, gdyż nie pragnęłam już żadnej nadziei życia w ciele lub na ziemi. Pragnęłam doświadczyć w mojej chorobie każdego rodzaju cierpienia, zarówno duszy, jak i ciała, których bym doświadczyła, gdybym umarła, wespół z przestraczem i zamieszaniami wśród diabłów, jak i wszelkich innych katuszy, z wyjątkiem rzeczywistego oddania ducha, gdyż miałam nadzieję, że z korzyścią byłoby dla mnie, gdybym umarła, gdyż pragnęłam być szybko z moim Bogiem.

Prosiłam o te dwie rzeczy – mękę i chorobę – z jednym zastrzeżeniem, gdyż wydało mi się, że prośby te wychodzą poza to, o co najczęściej się modlimy, i dlatego powiedziałam: „Panie, wiesz, czego bym pragnęła. Jeśli jest Twoją wolą, bym to otrzymała, udziel mi tego daru. A jeśli nie jest to Twoją wolą, dobry Panie, nie bądź niezadowolony, gdyż chcę tylko tego, czego Ty chcesz”. Prosiłam o tę chorobę w mojej młodości, bym mogła na nią zapaść, gdy będę miała trzydzieści lat.

Co się tyczy trzeciego daru, słyszałam, jak pewien mąż Świętego Kościoła opowiadał o św. Cecylii; z tego, co opisywał, zrozumiałam, że otrzymała ona trzy rany mieczem w szyję, od których zmarła wolno i w męczarniach. Ta opowieść poruszyła mnie i zrodziła we mnie ogromne pragnienie, i modliłam się do naszego Boga i Pana, aby udzielił mi trzech ran w moim życiu, to znaczy rany skruchy, rany współodczuwania i rany wielkiej tęsknoty za Bogiem. O dwa pierwsze dary prosiłam z zastrzeżeniem, o trzeci dar jednak prosiłam bez żadnych zastrzeżeń.

Moje dwa pierwsze pragnienia wspomniane przed chwilą odeszły z mej pamięci, a trzecie towarzyszyło mi cały czas.

przeczytaj cały fragment